Rok II. | Lwów, niedziela 8. marca 1908 | Nr. 345.

GONIEC POLSKI

1 cent | 2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 2 popoł.

REDAKTOROWIE: ST. TOKARSKI i ST. BRANDOWSKI.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:		NA PROWINCYI:	
miesięcznie	50 h	mies. z przes. poczt. .	1 K
„ z dostawą do domu	1 K	kwartalnie	3 K
numer pojedynczy . .	2 h	numer pojedynczy . .	4 h

NR. TELEFONU: 982. Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową. Sprzedaż pojedynczych numerów ul. Krzywa 6.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. ◆ Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7 ◆ Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Co dzień niesie?

Przyszedł do nas zaraz po wyborach jakiś starowina, niby to dla złożenia prenumeraty, ale widocznie inna rzecz głównie go przywiodła, bo przeprosiwszy grzecznie, że „robi nam dystrakcyę“, tak zapytał:

— Proszę panów, ja w gruncie rzeczy nie byłbym od tego, żeby i kobietom dać prawa polityczne, ale powiedzcie mi panowie, kto to jest ta panna Dulębianka? To musi w każdym razie być jakaś znakomita kobieta, jakaś niezwykła indywidualność, skoro wśród wszystkich Polek ją właśnie uznano za najgodniejszą do ubiegania się o pierwszy mandat kobiecy — rozumie się, gdyby był taki.

— No tak... bez wątpienia... wybiera się zawsze najbardziej zasłużonych.

— A proszę panów, czem się ona tak krajowi zasłużyła?

— Czem się zasłużyła?... No, widzi pan, różnie... bo to, widzi pan...

Na pobojowisku.



Sytuacya stawała się głupią. Spoglądamy jeden na drugiego i pytamy się nawzajem oczami, czem się Dulębianka zasłużyła krajowi? A staruszek stoi i czeka.

— Ona, proszę pana — odzywa się nareszcie jeden z członków redakcyi — ona jest malarką!

— No, no, — uśmiechnął się staruszek — ja widziałem parę jej obrazów i niema tam nic nadzwyczajnego. Gdybyż przynajmniej malowała jakie momenta historyczne albo patryotyczne alegorye, to się nieraz więcej pomysł sam bierze w rachubę, niż jego wykonanie. Ale ona jest taką sobie portrecistką... Niepodobna przecie, aby już to samo kwalifikowało ją do Sejmu.

— No tak, rozumie się, że ona ma inne jeszcze zasługi, bo jakżeby inaczej tak wszystkie kobiety za nią... tego...

— Ale jakie? proszę panów, jakie? Bo ja mało jestem na mieście, a dobrze jest wiedzieć coś więcej o tak znakomitej kobiecie i kandydatce.

— Jakie ma zasługi? No, widzi pan, ona gada na zgromadzeniach...

— Owa!

— Ona walczy o kobiece prawa...

— Ale jak walczy? Bo to socyaliści także niby walczą, ale nikt się tą ich robotą niezachwyca, ani sympatyi przez to niemają.

— Widzi pan, to się nieda tak specyalizować. Dulębiankę trzeba brać sumarycznie. Ona, proszę pana, walczy, ona gada, ona maluje, ona chodzi na zgromadzenia, to nie jest, proszę pana, byle jaka kobieta.

— Ta dobrze, ale czy ona zdziałała już coś wybitnego, ma jakie konkretne zasługi? Bo np. taka Zapolska pisze wspaniałe rzeczy — jej utwory patryotyczne porywają — to znów chłoszcze i naprawia społeczeństwo satyrą. Taka prezydentowa Michalska jest również kobietą czynu, opiekuje się sierotami, zakłada herbaciarnie dla ubogich, rozwija wielką filantropijną działalność, a Dulębianka gada i maluje, maluje i gada... Toż to chyba trochę za mało, aby tysiące wyborców oddawało jej demonstracyjnie swe głosy!

— Kiedy bo panu zachciewa się zaraz teatru, herbaciarni, szpitali i Bóg wie czego jeszcze. Może innym razem, bo teraz jesteśmy tak zajęci...

Staruszek popatrzał na nas zdziwiony, przeprosił, pożegnał się i odszedł.

Odetchnęliśmy. Jak to jednak trafnie ktoś powiedział, że jeden głupiec umie o więcej pytać, niż dziesięciu mędrców na to odpowiedzieć jest w stanie!

U nas i na świecie.

Z okazyi zebrania się posłów ruskich do Sejmu i parlamentu w celu narad nad sytuacyą polityczną, wyraża ukraińskie Piśmidło przekonanie, że konferencya ta poweźmie uchwałę w kierunku zmiany taktyki klubu ukraińskiego. Rozumie się, zmiana na radykalniejszą o wiele od tej taktyki, jaką podziwiała niedawno Europa w wiedeńskim parlamencie. Przedewszystkiem, ukraińcy wytoczą wszystkie armaty przeciw namiestnikowi Galicyi hr. Potockiemu zato, że z jego powodu, ponieśli przy wyborach do Sejmu klęskę (?). Walka trwać będzie tak długo, dopóki rząd nieda namiestnikowi dymisyi. Piśmidło to ogłasza dalej, że sposób walki, polegający na tamowaniu obrad parlamentarnych, ściągnie na ukraińskich boryteli „odium wszystkich prawowitych żywiołów".

Borba, jaka wynika z takiej zapowiedzi, będzie prowadzona na wielką skalę; borytele nie będą przebierali w środkach, skoro z góry wiedzą, że wszystkie prawowite żywioły, a więc i każdy uczciwy człowiek musi ich zato potępić.

Tak samo zapowiada *Diło*

borbę w galicyjskim Sejmie,

gdzie ukraińcy bezustanną borbą zamierzają utrudnić posłom prawidłowy tok obrad. Czy jednak metoda ta nie zawiedzie, czy nie popchnie całego—Bogu ducha winnego—ruskiego ludu nad brzeg bezdennej anarchii i moralnego rozkładu? O tem borytele i słyszeć nie chcą. Ich celem jest — wichrzyć, hulać, srożyć się na wzór Gontów, Żeleźniaków, Chmielnickich!

Między rządami austryackim i węgierskim

zaszedł bardzo ciekawy konflikt. Pisaliśmy już o tem, że Węgrzy nie chcą się zgodzić na podwyższenie gaż oficerskich, dopóki rząd austryacki nie zgodzi się na unarodowienie węgierskiej armii. Przeciw temu wystąpiła bardzo stanowczo prawica Izby panów i stronnictwo chrześciańsko-społeczne. Te dwie grupy wywołały ostry zatarg, który może się skończyć niepożądanemi komplikacyami dla obu gabinetów.

W ostatnich czasach zdarzył się w Prusiech bardzo znamienny wypadek, który oświetla doskonale położenie

robotników polskich w Prusiech.

Oto, jak w pewnym wypadku z orzeczenia najwyższego Trybunału wynika, policya pruska może robotników polskich w dziedzinie przemysłu i w dziale fabrycznym zmusić do pracy rolnej. Gdyby jednak robotnik fabryczny lub rękodzielnik do nakazu się nie zastosował, rząd może go wydalić z granic państwa. Ponadto robotnik polski z Galicyi lub Królestwa nie jest uprawniony do opieki prawnej rządu pruskiego i skarg na nadużycia wnosić mu nie wolno.

Podajemy te szczegóły pod rozwagę wszystkim, którzyby mieli zamiar poszukiwać pracy u junkrów pruskich.

W Portugalii

nieuspokajają się. Przewódca republikanów Atpoim oświadcza obecnie, że dopóki nie nastąpi gruntowne zreformowanie konstytucyi i zniżenie znaczne listy cywilnej, republikanie będą zwalczać monarchię. — Oświadczenie to budzi obawy, że uspokojenie — Portugalii w dalekiem jeszcze leży polu.

Na pograniczu Algieryi w Afryce emisaryusze Muleja Hafida głoszą.

świętą wojnę.

Opowiadają Arabom o klęskach Francuzów w Casablance, zapowiadają blizkie

Kronika tygodniowa.

(Powszechne, generalne zwycięstwo narodowo wyborcze. — O tem, jako na placu boju są sami zwycięzcy, a niema zwyciężonych.— Panna Dulębianka i jej los szczęśliwy. — Co powinni teraz zrobić mieszczanie?)

Kto brał udział w ostatnich wyborach a niedostał rozmiękczenia mózgu, ten może sobie pogratulować, że ma krzepki i twardy rozum.

Właściwie wszystkie stronnictwa powinny być z wyniku wyborów zadowolone. Narodowi demokraci, ponieważ zdobyli mandaty — koalicya polskich demokratów i ludowców, ponieważ zwyciężyli moralnie — a nawet ci kandydaci, którzy ani jednego głosu nieotrzymali, obwieścili światu, że ich zwolennicy demonstracyjnie wstrzymali się od głosowania, czem dali jednomyślnie wyraz swych sympatyj dla niedołężonego kandydata.

Mimo tego koalicya dowodzi, głównie na łamach dziennika *Przeglądu*, że wybór dra Głąbińskiego do Sejmu jest dla niego samego wstydem, a dla jego stronnictwa skandalem. Albowiem — powiada dalej *Przegląd* — głosowali na niego ci wszyscy, którzy właściwie niechcieli mu oddać swoich głosów. Znaczy to niby, że tylko ciało dra Głąbińskiego zostało wybrane, a duch przy wyborach przepadł. U innych kandydatów ma się rzecz odwrotnie: ich duch nieśmiertelny został wybrany, a tylko doczesnemi piętami niewolno im wnijść w mury gmachu sejmowego.

Cudownym rachmistrzem wyborczym jest *Dziennik Polski*. Ten na podstawie metafizyki rachunkowej obliczył i udowodnił, że właściwie kandydaci koalicyi otrzymali o parę tysięcy głosów więcej, niż narodowi demokraci, a tylko wskutek bezwzględnej matematyki wyborczej nie zostali uznani posłami. Do podobnych fantastów algebraicznych należy i *Głos Narodu*. Ten głosy żydowskiego kandydata Landaua zestawia ze sumą głosów, jakie otrzymali wszyscy czterej kandydaci mieszczańscy, no i osiąga dla nich imponującą większość. To nieprzeszkadza jednak, że dr. Landau jest posłem, a tamci są, a raczej byli tylko kandydatami na posłów.

Piękny też sen w okresie wyborczym przeżywała panna Marya Dulębianka. Szczęśliwa to kandydatka, bo niemiała kontrkandydatki. Ale wyobrażam sobie, że powstaje do walki o mandat z panną Dulębianką taka — przypuśćmy — pani Dulska. I obie te panie poczynają *coram publico* prać sobie nawzajem brudną bieliznę. Proszę tylko pomyśleć na te wspaniałości. Bo gdy się pierze dwóch kandydatów, to cytują na pomoc różne gazety, odezwy, programy, mowy itd. Między paniami tego rodzaju środki pomocnicze mniej wchodziłyby w rachubę, a zato na klasycznych świadków przeniewierczej polityki babskiej powoływanoby kucharki, pokojówki, stróżowe i tem podobny *genus* polityczny.

Leży w tem głębszy pech, że panna Dulębianka i bez kontrkandydatki przewróciła się przy wyborach — i niech się tem głównie pocieszy, że razem z nią leży elegancki i sympatyczny bardzo facet — dr. Grek. Naszem zdaniem — w jej położeniu — i w jej okolicznościach — powinno to być dla niej dostateczną rekompensatą za poniesioną konfuzyę polityczną.

Na ogół zaś niech panna Dulębianka nietraci nadziei. Starszym jeszcze od niej pannom trafiało się wyjść za mąż, to tem bardziej i ją wybór do Sejmu spotkać może. Tylko niech się dobrze konserwuje, a głównie niech uprawia masaż języka, aby kiedyś niepowiedziano, że zatraciła doszczętnie swoje sejmowe kwalifikacye.

Mówiąc o kandydatach do Sejmu byłbym hamanem, gdybym nie rzucił współczującem okiem i na Hudeca. Że on miał szczery zamiar dostać się do Sejmu, to mu i najgorszy wróg przyznać musi. Że opinia publiczna i sąd obywatelski obeszły się z nim skandalicznie, tego mu i najlepszy przyjaciel zaprzeć nie może. A gdy tak i jego przyjaciele i jego wrogowie na jedno się zgadzają, czyli, gdy mu dwóch mówi, że jest pijany, to towarzysz Hudec powinien iść spać.

Mówią, że przy tych wyborach mieszczański Lwów poniósł klęskę. Ale to trzeba dopiero udowodnić, wyfilozofować i źródłowo wykazać. Głowy niech sobie nad tem suszą historycy i kronikarze miastowi. Strzelnica powinna zaś, izby kiedyś takim twierdzeniom kłam zadać, w to miejsce, gdzie ją najbardziej boli, wmurować sobie tablicę z następującem lapidarnem epitafium:

Gdy oto do boju ruszyły mieszczany,
Padły i zczezły Greki i Germany!

St. B.

ich wpędzenie do morza i nawołują wszytkich wyznawców Proroka do skupienia się pod zielonym sztandarem zwycięskiego sułtana. Z drugiej strony, wzdłuż granicy algierskiej i w samym południowym Oranie podnoszą głowę arabskie plemiona, wśród których drzemie tylko dawna nienawiść do Francuzów i które widzą obecnie sposobność do zrzucenia cudzoziemskiego jarzma.

Pisma francuskie traktują nowe niebezpieczeństwo dość obojętnie. Według nich, Francya jest w Algieryi dobrze przygotowaną do zgniecenia częściowego ruchu, wojska stoją tam w dostatecznej sile, a w samej Francyi stoi na zawołanie cała dywizya wojska kolonialnego, mogąca wyruszyć każdej chwili.

Tymczasem w Marokku, mianowicie w obwodzie Casablanki — dokąd rząd francuski wysyła 4.000 posiłków — zanosi się na akcyę długotrwałą i nieobiecującą istotnie skutecznych rezultatów. Generał d'Amade chce fortyfikować Casablankę i rzucić dokoła niej od strony lądu obronne wały. Zamierza również przeprowadzić kolej wąsko-torową z Casablanki do Bu Reszyd, oddalonego o 15 klm., ażeby sobie ubezpieczyć dowóz żywności i wywóz amunicyi na front. Bu Reszyd leży w pobliżu okolicy, w której gnieździ się wojownicze plemię Szawia, zarazem przy rozbiegu dróg, wiodących przez Mazagan do Fezu i przez Settat do Casablanki. Wreszcie sądzi generał, że zapowiedziane posiłki, mające doprowadzić ogólną siłę jego armii do 10.000, na razie wystarczą.

Bojkotujmy Prusaków na każdym kroku — co dzień!

Wybory z kuryi wielkiej własności.

Wczoraj, 6 marca był ostatni dzień wyborów do Sejmu krajowego, z 16 wielkich własności. A mianowicie:

Tarnów: Jednomyślnie wybrani Jan Hupka, Józef Męciński, Stefan Sękowski.

Kołomyja. Wybrani: Leszek Cieński i dr. Mikołaj Krzysztofowicz.

Lwów. Jednomyślnie wybrany Dawid Abrahamowicz.

Nowy Sącz. Dr. Tadeusz Pilat, Władysław Głębocki.

Rzeszów. Dr. Stanisław Dąmbski i dr. Stanisław Jędrzejowicz.

Sambor: Dr. Tadeusz Skałkowski, Albin Rayski, Stanisław Niezabitowski.

Stanisławów: Jednogłośnie wybrani: hr. Wojciech Dzieduszycki i Stanisław Brykczyński.

Stryj: Stanisław hr. Stadnicki, bar. Julian Brunicki.

Brzeżany: Mieczysław Onyszkiewicz, dr. Józef Wereszczyński, Aleksander Krzeczunowicz.

Czortków: Dr. Kornel Paygert, Kazimierz Horodyski, Adam hr. Gołuchowski.

Przemyśl: Dr. Władysław Kraiński, dr. Włodzimierz Kozłowski, ks. Jerzy Czartoryski.

Tarnopol: Michał Garapich, Jan Vivien, Juliusz hr. Korytowski.

Złoczów: Kazimierz hr. Badeni, Oskar Schnell, Władysław Gniewosz.

Żółkiew: Ks. Andrzej Lubomirski, prof. dr. Stanisław Starzyński i Zdzisław Obertyński.

Sanok: Kazimierz Laskowski, Jan Trzecieski i Mieczysław Urbański.

Kraków: Jan Götz Okocimski, Antoni Wodzicki, Michał Bobrzyński, Karol Czecz, Władysław Leopold Jaworski, Józef Milewski.

W ULEWIE GWIAZD.

W ulewie gwiazd,
W zawiei róż,
I wiśniowego kwiatu,
Wysłałam niegdyś duszę mą,
Naprzeciw — światu!

W srebrzystej mgle,
W okryciu z chmur,
I modrej wstędze nieba,
Do ziemskich poszła szukać chat,
Bożego chleba!

A ja zaś proch
Omiótłszy z ścian,
Czekałam jej powrotu,
I słońca posypałam próg
Jasnością złotą!

I w odrzwiach wzwyż
Domowych wrót,
Zatknęłam liść palmowy,
I w winogradu ciemny pons
Uplotłam głowę!

I gęśli mej
Dotknąwszy strun,
Usiadłam w dal wpatrzona...
Uważnie śledząc, z których stron
Nadejdzie — Ona!

W tem skądś od gór,
Nadciągnął wiatr
I kwiatów biel oprósza,
W zawiei niby śnieżnych chmur
Powraca dusza!...

— Wylękły wzrok,
Zburzony włos,
Sukienka potargana,
A na liliowej piersi skróś
Krwawiąca rana! —

— I oto gęśl
Precz ciskam w proch!
I wstecz odwracam lice,
I znów na smutków wdziewam dnie
Mą włosiennicę!

M. Mayerowa.

Znowu list cesarza Wilhelma.

Ogromną sensacyę wywołało onegdaj w Londynie doniesienie *Timesa*, że cesarz Wilhelm wystosował do pierwszego lorda admiralicyi Tweedmautha list w sprawie polityki marynarki angielskiej, którego celem miało być wywarcie wpływu na ministra marynarki na korzyść interesów Niemiec.

Na list ten miał odpowiedzieć lord admiralicyi.

Sprawa tych listów zajęła umysły całej Anglii do tego stopnia, że przy końcu wczorajszego posiedzenia Izby minister skarbu złożył następujące oświadczenie:

Pierwszy lord admiralicyi, Tweedmauth otrzymał w istocie dnia 18-go lutego br. list cesarza Wilhelma, który był czysto osobistej i prywatnej natury, napisany w tonie nawskróś przyjacielskim. Odpowiedź lorda Tweedmautha również była prywatna. Ani list, ani odpowiedź nie były gabinetowi znane. Muszę wobec różnych przypuszczeń, które, jak się zdaje, istnieją, dodać, że gabinet już przed wzmiankowanymi listami powziął był ostateczną decyzyę co do tego rocznego budżetu marynarki.

Opinia publiczna nie zadowalnia się jednak takiem załatwieniem tej sprawy i żąda opublikowania tak listu cesarza Wilhelma jak i lorda admiralicyi. — A i prasa oświadcza, że nie ścierpi tajnego traktowania całej awantury.

Na każdy sposób społeczeństwo angielskie, postara się — zdaniem naszem — o należyte wyjaśnienie tej ciekawej sprawy, i wkrótce będzie wyświetlonem, czy cesarz Wilhelm istotnie chciał osobisty wpływ wywrzeć na sprawy marynarki angielskiej, czy też popełnił znowu tylko jeden ze swoich impulsywnych czynów z tego rodzaju, jakim np. był telegram do hr. Gołuchowskiego, kochanego sekundanta Niemiec w Algeciras, lub też telegram do Krügera, prezydenta Transwalu, który całemu światu tyle krwi popsuł.

Już to cesarz Wilhelm ma pomysły genialne i lubi je aplikować Europie w formie tuszu gorącego.

Z Wiednia.

Z komisyi budżetowej.

Po przyjęciu reszty budżetu ministerstwa kolei przystąpiono do obrad nad rozdziałem „poczty i telegrafy". Omawia nopunkt za punktem rozwój tej instytucyi podnosząc zasługi zarządu pocztowego. Wyłoniły się w ciągu dyskusyi wnioski, by poprawić byt personalu pocztowego i telegraficznego, zaprowadzić 35 lat służby i wydać pragmatykę służbową. Dr. Elvert domagał się reorganizacyi poczt, a mianowicie urządzenia ich ze stanowiska kupieckiego.

W tym samym duchu co poprzedni mowcy, przemawiali jeszcze p. Hoffmann, Kramarz i Malik, poczem p. Steinwender zaznaczył, że na proponowane środki celem pokrycia życzeń personalu pocztowego pieniędzy nie wystarczy, dlatego trzeba się oglądnąć za kredytem; podwyższenie opłat telefonicznych uważa poseł za wielki błąd ministerstwa handlu.

JADWIGA BLIZNIANKA.

W zmroku.

— Zdrowaś Maryo...

. . . .

— Mamo?

— Co dziecko?

— Podłóż mi jaśka pod głowę i mów co. Tak smutno, gdy szepczesz Zdrowaśki.

— Myślałam, że usnęłaś.

— Nie. Widzisz jakie cienie snuje księżyc po ścianie. To pewno akacya się odbija. A jak tam na podwórzu?

— Cisza. Jak zwykle w niedzielę niema nikogo.

— Tak cicho — tak jasno, taka śliczna noc dzisiaj jak w Sokołówce — prawda?

— Nie myśl o tem dziecko!

— I tam pewno kładzie się światło na staw i brzozy. Pamiętasz te brzozy z hu-

ławką? A róże, tak ich było dużo — dużo, może już wycięte.

. . . .

— Mamo?
— Co Zosiu?
— Nie mamy już domu.

. . . .

— A czy jest jeszcze herbata, mamo?
— Jest.
— Wystarczy na długo?
— Może na trzy dni.
— Dzisiaj już nic nie jadłaś.
— Nie troszcz się o mnie. Nie mogę i tak jeść, nie potrzeba mi dużo.
— Może już wnet cię opuszczę mamusiu. Patrz jakie przeźroczyste mam ręce. Samej lepiej ci będzie.
— O dziecko, moje dziecko!
— Nie martw się o mnie. Nic mię nie boli, tak mi jakoś lekko, tak dobrze. Gdy będę duchem, uproszę Boga, aby ci pomoc zesłał.
— Zoniu?!
— Już rok, jak Wacio umarł. Nie mamy już nikogo na świecie, mamo.
— Nikogo.

. . . .

— Mamo, zapal lampę!
— Nie ma już nafty.
— I pieniędzy już nie ma?
— Tak.
— A co jutro będzie?
— Nie wiem.
— Jutro! Może Bóg zeszle! Oo! Prawda! a w mojem pudełeczku coś jeszcze być musi, przeszukaj go mamusiu!
— Nie ma już i tam nic.
— Nie ma?
— Staraj się usnąć, Zoniu!
— Dobrze, mamo.

. . . .

— Zdrowaś Maryo... i w godzinie śmierci naszej...

KRONIKA.

Kalendarzyk:

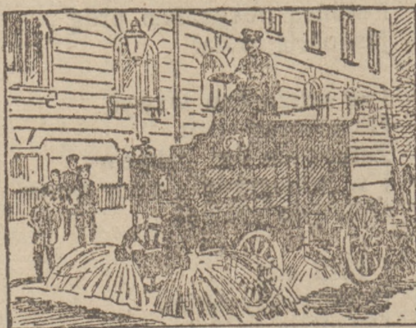
W sobotę rzym.-kat. Tomasza z Akw. gr.-kat. Połykarpa.
W niedzielę rzym.-kat. D. 1 Wstęp. Jan B. — gr.-kat. N. Syrop. Hł. 4.
W poniedziałek rzym.-kat. Franciszki P. — gr.-kat. Tarasia.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):
W sobotę popołudniu „Sen nocy letniej“ — wieczorem „Bal maskowy“.
W niedzielę popołudniu „Świat bez mężczyzn“ — wieczorem „Traviata“.
W poniedziałek „Upiory“.
We wtorek „Cyrulik sewilski“.
We środę „Miłość czuwa“.
We czwartek „Tosca“.
W piątek „Miłość czuwa“.
W sobotę popołudniu „Sen nocy letniej“ — wieczorem „Tannhäuser“.
W niedzielę popołudniu „Złodziej“ — wieczorem „Tosca“.

MIEJSCOWA.

Na pobojowisku. Walka wyborcza miała swój epilog i między łopaciarzami. Zwolennicy dra Greka popadli w dyfferencye polityczne z wyznawcami Hudecyzmu. Rozgorzała o to między nimi wojna święta, którą stoczono na łopaty, pięści i kije. O jej wyniku nic stanowczego niemożna się było dowiedzieć. Z tego atoli, że więcej Grekowych łopat pomaszerowało na inspekcyę, a tylko jedna Hudecowa, wnosić należy, iż te ostatnie legły na placu boju.

Sikawka automobilowa. Magistrat lwowski miał sprowadzić automobil do wywożenia śniegu. Zima minęła, automobil nieprzyjechał i śnieg, niemogąc się doczekać tej benzynowej parady, stopniał z żalu. Teraz zaś nadchodzi wiosna i kurz. Możeby więc nasz magistrat sprawił automobilową szprycownicę do pokrapiania ulic. Używają takich szprycownic w Paryżu i one tam miastu bardzo dobrze robią.



Mają olbrzymi rezerwoar, do którego zmieści się dużo wody, ta znów wskutek odpowiedniego urządzenia tryska na całą szerokość ulicy, a do jej obsługiwania wystarczy jeden pachołek magistracki, który jednak musi być szoferem. Magistratowi myśl naszą gorąco polecamy.

Furaż na post chciał sobie urządzić zarobnik Jan Warchoła, który z beczek znajdujących się w piwnicy kupca Abrahama Löwera przy ul. Gołuchowskich l. 9, ściągał od środy popielcowej po pewnej ilości śledzi. Kradzież doszła już do wysokości 180 kor. Löwer jednak nie chcąc, by Warchoła tak sumiennie pościł, ściągnął policyanta, który amatora wielkopostnych śledzi zabrał na policyę.

Publiczne zgromadzenie zwołuje w niedzielę „Polski związek zawodowy chrześcijańskich robotników“ w sprawie zamykania szynków w niedzielę i święta. Zgromadzenie odbędzie się się w lokalu Związku Rynek l. 18, o godzinie 12-tej w południe.

Z Opery. (Cyrulik Sewilski) G. Rossiniego.
W czwartek usłyszeliśmy po raz drugi tego sezonu „Cyrulika“ z p. Battistinim w roli tytułowej.
Znakomity artysta wyszedł z niej jeszcze lepiej niż w „Balu maskowym“, gdyż brawura wokalna jaką się artysta chętnie posługuje znalazła doskonałe dla niego pole do popisu, a temperament objawiający się w przyspieszonych tempach i wychodzeniu poza rampę sceny nie raził w operze komicznej, ale dodawał jej właściwej przyprawy. Doskonałym partnerem był p. Dianni w roli hr. Almawiwy; usposobiony tą razą dobrze, umiał wydobyć wiele efektów wokalnych ze swojej partyi.
Tu trzeba podnieść doskonałą interpretacyę Rozyny przez pnę Szymanowską. Młoda artystka mimo świadomości o reminiscencyach p. Bel Sorel, w tej partyi stanęła śmiało do rekordu i wyszła zwycięzko, dzięki równej, koloraturowej, opartej na świeżym podkładzie głosowym grze, bez maniery kabaretowej.
Orkiestra pod batutą p. Ribery dokazywała cudów w zdążaniu za zdwojonemi tempami niektórych śpiewaków...
L. B-r.

Ulgi maturalne. Ministerstwo oświaty ukończyło już obrady nad reformą egzaminów dojrzałości. Odnośne przepisy ogłoszone zostaną w ciągu bieżącego miesiąca. Egzaminowanie z fizyki i historyi ma zupełnie odpaść, w innych zaś przedmiotach mają nastąpić ulgi w wyższym, niż dotychczas, stopniu. Co do egzaminów pisemnych, to mają być zaniechane egzamina matematyczne, a pozostaną tylko zadania w języku ojczystym (w krajach nie niemieckich także w języku niemieckim), oraz tłumaczenia z łaciny i greki na język ojczysty.

Urzędnicy gminy u prezydentów miasta. Wczoraj w południe jawiła się w prezydyum magistratu deputacya urzędników gminy celem złożenia życzeń prezydentowi p. Ciuchcińskiemu i wiceprezydentowi drowi Rutowskiemu z powodu wyboru ich posłami z miasta Lwowa na Sejm krajowy. W deputacyi wzięli udział delegaci wszystkich działów służby miejskiej z dyrektorem p. Lukasem na czele.
Prez. Ciuchciński, dziękując za złożone życzenia, wyraził gotowość spełnienia nowo nałożonego nań obowiązku z całem poświęceniem dla dobra kraju i miasta.

Furyat. Woźnica dorożkarski M. Tybiński, zamieszkały przy ul. Zielonej 47 pokłócił się z Michaliną Mala, wdową zamieszkałą w sąsiedztwie. Zrodziła się w nim jakaś dzika nienawiść do tej niewiasty, bo napadł na jej mieszkanie, wybił w niem wszystkie okna, wywalił drzwi, wpadł do Izby i tak okropnie kobietę pobił, że ta leży ciężko chora.

Z teatru. „Sen nocy letniej“, prześliczna i znakomicie wystawiona komedya Szekspira, daną będzie dziś popołudniu po raz pierwszy dla młodzieży szkolnej.
Znakomity artysta Battistini, wystąpi jutro w „Balu maskowym“, — w niedzielę w „Trawiacie“ i po raz ostatni we wtorek w „Cyruliku sewilskim“, poczem wyjeżdża do Petersburga.
W poniedziałek dalszy ciąg cyklu przedstawień utworów Ibsena: „Upiory“, w których wystąpi p. Adwentowicz po powrocie z występów gościnnych w Krakowie.
„Miłość czuwa“, świetna kome-

dya francuska, graną będzie w przyszłym tygodniu we środę i piątek.

Pani Izabela Orbellini rozpoczyna swą gościnę u nas we czwartek w operze „Tosca“.

Nasz reporter pisze:

Niechaj mi Redakcya nie weźmie rzecz za złą, że mi sufrażystek pięćdziesiąt w łeb wlazło. Wszystkich bez wyjątku do wzięcia jest ręka; mężatka, czy wdowa, panna, czy panienka. Trzy z pomiędzy wszystkich w skrytkę serca kładę, te co maszerują wprost na miejską radę. Panna Dulębianka chociaż nie tutejsza, drugi raz mężczyznom stanowisko zmniejsza i z socyałami wziąwszy ślub czasowy, chce płci brzydkiej wyróść ponad wszystkie głowy, to znaczy, gdy nie wiesz, ty lwowski matołku, że chce sobie usiąść na radzieckim stołku. Obok niej wytrwale ideę podziela i również chce stołka koścista Aniela. Ażeby zaś była cała trójka równa, przyłącza się jeszcze panna Longszanówna. Gdy te trzy nielada wielkości kobiece, zasiądą w ratuszu, będziemy mieć hecę. Bo wtedy rajcowie najpoczciwiej w świecie, będą się starali być zawsze w komplecie, by zaś w piękne oblicza patrzeć jak w krąg słońca, pozostaną na razie do samego końca. Więc niechaj Lwów cały w hyeny się zmieni i wepcha te panie chociażby do sieni ratusza, a potem... początek zrobiony — do ratusza wypchać wszystkie zacne żony, niechaj się na stołkach rajcowskich posadzą i nad niewdzięcznością płci przebrzydkiej radzą. Tymczasem płeć brzydka, wolność pewną zyska i będzie w handelkach wyprawiać igrzyska. A dzieci? Eh, co tam. Chłop im nie da rady. Zresztą panie stworzą na ten cel zakłady.

Uf, zmęczyłem się. Pisać wierszem, to gorzej niż drzewo łupać, bostona ze szturpakiem tańczyć, albo motołków o polityce pouczać. A nie durny jestem za marne 5 ct. od wiersza dawać poematy. Więc kończę prozą moją dzisiejszą epopeję tem, że całkiem seryo kandyduję do Rady miejskiej z ramienia połączonej demokracyi. Bo dopóki w Radzie nie było pań, nic mnie do niej nie ciągnęło, ale teraz nic mnie w zamiarach nie powstrzyma i chcę być koniecznie ich kolegą, ażeby przebłagać ich srogość. Ot, naprzykład wczoraj jedna z płci zagniewanej nie odkłoniła mi się na ulicy, druga dziobnęła mnie w nos parasolem, a trzecia pokazała różowy, rozdzielony na końcu języczek. Wiem z góry, że przegram batalię, więc zawczasu wywieszam na patyku chustkę od nosa i proszę o pokój.

Z KRAJU.

Po procesie morderców szynkarzy. Korespondent nasz z Przemyśla donosi: Niemałą sensacyę wywołała w mieście wiadomość, dziś dopiero głośna, że Czabak, który podczas pobytu na sali sądowej tak gorliwie udawał waryata, iż nawet jeden z psychiatrów uważał za konieczne zbadanie go w zakładzie przed wydaniem swego parere, że ten Czabak jest najzupełniej zdrów umysłowo. Oto zarządca więzień dowiedział się wczoraj od współtowarzyszy Czabaka, iż tenże ilekroć przyszedł z sali sądowej, najdokładniej opowiadał im przebieg rozprawy. W ostatnim dniu, już po odroczeniu rozprawy, miał Czabak, śmiejąc się opowiadać, jak to udało mu się „wykiwać“ trybunał. W sprawie tych zeznań zostanie przedsięwziętem śledztwo, Czabak zaś, mimo wszystko, w najbliższych dniach zostanie odstawiony do zakładu kulparkowskiego.

Zemsta za ślub z Polką. O charakterystycznym wypadku donoszą z Torunia: Pewien balwierz, ewangielik, służąc w wojsku, był lubiony przez ogół oficerów i wojskowych, miał dużą praktykę w fortecy; kiedy wysłużył swój czas, założył golarnię na placu wojskowym, tuż koło fortecy i cieszył się ogromnem powodzeniem tak, że musiał przyjąć kilku subjektów. W kilka lat był już prawie zamożnym człowiekiem, zaczął myśleć więc o ożenku, a zakochawszy się w Polce, ożenił się z nią. Od tej chwili żaden ani wojskowy, ani cywilny, czujący się „prawdziwym Niemcem“, do niego ani zajrzał. Na domiar gospodarz wymówił mu mieszkanie i nikt mu nie chciał innego wynająć tak, że zmuszony był wyjechać w głąb Niemiec.

Pod adresem dyr. poczt. Mieszkańcy wsi Zimnowody, Zimnowódki i Kaltwasseru upraszają Dyrekcyę poczt, by wglądnęła w sprawę urzędu pocztowego, mieszczącego się na stacyi kolejowej w Zimnej wodzie a oddalonego o 2 kilometry od reszty miejscowości. Dostęp bowiem do niego jest zwłaszcza w obecnej porze roztopów utrudniony; skutkiem czego wylewa zawsze rzeka i przecina drogę, wiodącą na pocztę. Przejść w takim wypadku można tylko torem kolejowym. Że się zaś po pocztę wysyła młodych chłopców, łatwo zrozumieć, iż o wypadek nie trudno. Jest więc rzeczą słuszną i pożądaną, by urząd pocztowy przeniesiono ze stacyi do samej miejscowości Zimnej wody.

TELEGRAMY.

Pożar w kopalni węgla.

Londyn. W kopalni węgla w Hamstead obok Birmingham wybuchł pożar, wskutek którego zawaliły się dwa szyby, zamykając w swem wnętrzu 22 robotników. Pożar szerzy się z przerażającą szybkością, a taki żar bucha z kopalni, że nie sposób zbliżyć się do zawalonych szybów, celem ratunku zasypanych.

Casus belli?

Londyn. „Morning Post“ donosi z Tokio, iż władze chińskie zajęły w swe posiadanie statek japoński „Katsumaru“, który lawirował blizko portów chińskich. Rząd japoński wystosował pismo do dworu chińskiego, że jeżeli statek w najbliższym czasie wydanym nie będzie, uważać to będzie za „casus belli“.

Katastrofa w Cleveland.

Nowy York. Policya aresztowała kilka osób podejrzanych o to, iż rozmyślnie podpaliły szkołę, która się stała widownią strasznej katastrofy. Z polecenia prez. Roosevelta na miejscu tej szkoły ma powstać zakład dla sierót.

Niezwykły połów.

Gdańsk. Ogromne straty ponieśli rybacy z półwyspu Heli na północ od Gdańska. — Około 200 łódek wyjechało na morze celem połowu ryb. Do południa nie pokazała się żadna ryba, popołudniu zaś napełniły się siecie ogromną ilością ryb. Ucieszeni dobrym połowem, wytężyli rybacy wszystkie siły, aby połów uskutecznić, wtem siecie pękły i poszły na dno. Szkody polegają nie tylko na utracie sieci, ale i na tem, że przez pewien czas rybacy nie będą się mogli rybołostwem zajmować. Podobnego wypadku nikt tam nie pamięta.

Podpalacze.

Berlin. Od pewnego czasu grasuje tu banda podpalaczy, podpalająca domy według jednej metody, mianowicie przez podłożenie ognia pod wiązania dachowe. Podpalacze upatrzyli sobie domy narożne i w ciągu ostatnich dziesięciu dni wydarzyło się dwadzieścia pożarów dachów. Obecnie zaczynają się palić domy, sąsiadujące z narożnymi.

Skok z wieży.

Monachium. Wczoraj skoczył niejaki Konrad Reuther z galeryi wieży św. Piotra (około 50 m. wysokości) na ulicę. Samobójca przed paru dniami skazany został na dłuższe więzienie za przestępstwo przeciw obyczajności i to było powodem rozpaczliwego kroku. Nieszczęśliwy znalazł śmierć na miejscu.

Nadesłane.

Po pięćdziesiąt groszy za jeden wiersz petitowy.
Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

FILIA PRAGSKIEGO BANKU KREDYTOWEGO

we Lwowie ul. Karola Ludwik 29. Nr. Telefonu 937.

Zakład centralny w Pradze. Filie w Kolinie i Ołomuńcu. ∞ Ekspozytur w Brodach.

Wpłacony kapitał akcyjny K 6,000.000. — Fundusze rezerwowe i gwarancyjne K 3,200.000. — Korzystne załatwienie wszelkich transakcyj bankowych i lokacyj kapitałów.

Kupno i sprzedaż papierów wartościowych. Przeprowadzenie wszelkich obrotów giełdowych na targach krajowych i zagranicznych.
Promesy, Losy (Sprzedaż losów za wypłatą w rachunku bieżącym). — Otwieranie kredytów i udzielanie zaliczek na podkład papierów wartościowych. — Przyjmowanie w przechowanie i w zarząd papierów wartościowych. — Ubezpieczanie losów i efektów od strat z powodu wylosowania. — Wykupno płatnych kuponów i wylosowanych papierów wartościowych. — Listy polecające i akredytywy na sezon podróży. — Eskont weksli. — Inkasa i wypłaty w kraju i na miejsca zagraniczne. — Wkładki pieniężne na książeczki wkładkowe (podatek rentowy opłaca Bank) oprocentowuje aż do odwołania po

4½%

na asygnaty kasowe i w rachunku bieżącym wedle umowy.

Oddział komercyalny.

Finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych i budowli publicznych, kredyt na podatki i cła. — Zaliczkowanie faktur towarowych. — Kupno i sprzedaż w drodze komisowej towarów i zaliczkowanie tychże. 1

— ŹRÓDŁO — KONSUMCYJNE DOM KOMISOWO-HANDLOWY

Lwów, ul. Dominikańska l. 9, obok Rynku.

Tanio sprzedaje i nabywa jakoteż w komis przyjmuje: wszelkie doborowe produkta wiejskie jako to: mleko, masło, miód, owoce, drób żywy i bity, kiszki i kiełbasy dworskie i t. p. — Pośredniczy we wszelkich kupnach i sprzedażach z wykluczeniem towarów pruskich. Artykuły w komis poruczone do ośmiu dni sprzedaje. Uprasza o łaskawe zgłoszenia jakichkolwiek artykułów do zbycia. 208

Marya i Henryk Popiel
Lwów, Dominikańska l. 9.

EMIL FEDER

Pierwszy Europejski
SALON FRYZYERSKI
Lwów, Jagiellońska 11
urządzony z niebywałym komfortem, zaopatrzony w najnowsze aparaty desinfekcyjne, oraz bogaty skład perfumeryi i przyborów toaletowych z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagraniczn. 392

KLISZE
wszelkiego rodzaju
wykonuje
M. HEGEDÜS
Lwów, Kopernika 8



PRODUKCYA NASION i SZKÓŁKI w ZASSOWIE pod CZARNĄ

polecają na obecną wiosnę śliczne jabłonki z koronami w cenie 10 sztuk 8 koron, 100 sztuk 75 koron, 1000 sztuk 700 koron, prócz tego flance leśne, drzewa i krzewy parkowe, alejowe, róże, rośliny pnące, oraz rozsadki kwiatowe. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 441

Byt 2435 **Baczność!**

zapewniony ma każdy u nas i łatwo zazarabia **koron 18 do 25 tygodniowo** bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.

Bliższych wiadomości udziela:
„Byt” **Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie, ul. Kołłątaja 2.**

Paryski Magazyn i pracownia obuwia
Józefa Kaczmarskiego, ul. Łyczakowska 22
poleca obuwie eleganckie trwałe w najnowszych fasonach, i z najlepszych materyałów krajowych i zagranicznych. Obuwie ortopedyczne wykonuje dokładnie i praktycznie. Zamówienia uskutecznia się w jak najkrótszym czasie. Ceny niskie. 385

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P.T. Publiczność, że kupiłem od Pana Bratkowskiego

ZAKŁAD KĄPIELOWY

I URZĄDZIŁEM Z NAJWIĘKSZYM KOMFORTEM.

Zarazem donoszę, że oprócz kąpieli mineralnych są także i zwykłe.
Wanna porcelanowa z tuszem I. kl. 1·20 K
Parnia z tuszami I. kl. 1·20 K
Wanna cynkowa II. kl. 70 halerzy. 238

J. ALBIN POLLAK LWÓW, SKRZYŃSKIEGO 10.

ŚWIEŻY TRANSPORT HERBATY OTRZYMAŁ I POLECA

FRYDERYK SCHUBUTH i Sp.

ROK ZAŁOŻENIA 1789. LWÓW, RYNEK 45.

HERBATY AROMATYCZNE pół klg. po koron 3·20, 3·80, 4·60, 6 i 8.
ZNAKOMITE OKRUCHY HERBAT pół klg. po koron 3, 3·60 i 4·60.



SALO MOHR

Lwów, Sykstuska 15, dom secesyjny

poleca płyty Odeon, Favorite i z Aniołkiem po bardzo zniżonych cenach oraz Gramofony z najsławniejszych fabryk z Aniołkiem. 3t
Cenniki i spis płyt odwrotnie.

ELEKTRYCZNA

PALARNIA KAWY

LEONARDA SOLECKIEGO WE LWOWIE, ULICA BATOREGO 2.
Poleca wyborne mięszanki kaw w najszlachetniejszych gatunkach po złr. 1·60, 2, 2·40 i 2·80 za 1 kg. — Wysyłka do każdej miejscowości.

NAJSTARSZY WE LWOWIE KRAKOWSKA 9.

HANDEL WINA LUDWIKA STADTMÜLLERA

165

W. ADAMSKI

Lwów Hotel Żorża
poleca świeżo otrzymane w wielkim wyborze

Materye na meble - Dywany - Portyery - Firanki - Chodniki - Kapy - Serwety itp. oraz kolosalny skład **Tapet i dekoracyi.**

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 halerzy.

Pracownia wózków dziecinnych, ul. Piekarska l. 61, poleca swoje wyroby po cenach bajecznie nizkich. Główne składy: plac Halicki l. 10 (miejska wystawa) i ul. Akademicka l. 14 (Bazar Krajowy). 458

Kto posiada do zbycia jaja od kur rasowych — zechce donieść pocztówką: Lwów, ul. Krzyżowa l. 25, parter. 472

Na mandolinie wyucza grać znakomicie za sześć względnie cztery tygodnie Lola Eitelberg, ulica Sykstuska l. 29. 465

Zakład Froeblowski w starym teatrze, przyjmuje dziatki na kurs wiosenny. 470

Pierwsze Centralne biuro pośrednictwa C. Bodyńskiej — Lwów Rynek Pasaż Andriolego. 466

Ogórki kiszone i kor-niszony, ogórki na sos, sztuka 1 ct. Kapusta sałatowa $^1/_2$ kg. 7 ct. — Grzybki białe czapeczki deko 5 ct. Bryndza deserowa $^1/_8$ kg. 9 ct. Marmolada pomidorowa, Bücklingi sztuka 4 i 5 ct. Masło deserowe i kuchenne Jedyny miodownik litewski odznaczony 4 złotymi medalami, — poleca jedynie najtańszy handel

Maksymowicz
Lwów, Sokoła 1. 469

„KONSUMCYA"
ul. Ruska l. 20,
Śledzie 6 ct., jaja 3 ct., masło 65 ct., powidła 20 ct., mąka 21 ct., smalec 38 ct., słonina, kiszki wieprzowe, owoce, krupy, nafta $12^1/_2$ ct., węgiel 96 centów. 460

Nowość! Indyanki specyalny gatunek pierników i czekolady, karton 65 ct., poleca fabryka Wityńskiego we Lwowie, sklepy: ul. Batorego l. 10, ul. Żółkiewska l. 61. 436

Maszyna Singera, mało używana — bardzo tanio sprzedam — skład ubrań, ulica Krakowska l. 6. 459

Fortepian palisandrowy, Braikopf Lipski, Salon sztuc prawie nowy, angielska mechanika, kosztował 1000 zł., teraz 480 zł. Sprzedam, ulica Łyczakowska l. 4. Hanak. 457

1200 sągów gruntu budowlanego (109 metrów frontu do ulicy Wóleckiej), położenie śliczne na pagórku, powietrze świeże, dużo słońca, tanio do sprzedania (po 12 zł. za sąg kwadratowy). Bliższa wiadomość w handlu pana Tretera, ulica Sykstuska l. 1. 456

Złoto i srebrne wyroby w dobrym guście i po najniższych cenach poleca Edmund Maryan BEER, jubiler i złotnik, Lwów, Akademicka 4. 343

Pracownia bluzek i gorsetów Wiśniewskiej, ul. Akademicka l. 12, poszukuje natychmiast dziewczynki do nauki, tudzież panny specyalistki do bluzek. 452

Do sprzedania, lub wydzierżawienia w Hołosku wielkim, 10 minut drogi od rogatki Zamarstynowskiej, dom 7 pokoi, stajnia, ogród, pole orne. Bliższa wiadomość: Lwów — ulica Ochronek boczna l. 3, drzwi Nr. 2. 473

KUCHENNE kompletne wyprawy — po 15 i 25 zł. —
Kredens
Stół
Krzesło
Ławka
Dwie stolnice
Szlaban
Praczkarka
Prasowaczka
Maglarka
Szafarka
Stołeczek
Wałek 474
TYLKO W STOLARNI MYDLARSKIEGO ulica Łyczaków 38 d.

Pasiecznik w średnim wieku, żonaty, z dobremi świadectwami — robiący sam ule, poszukuje posady od 1-go kwietnia. Bliższa wiadomość u pana Józefa Kozaka w Jaworowie. 434

Fortepiany, Pianina! Harmonium! w największym wyborze i po nizkich cenach poleca Jan Śliwiński we Lwowie, przy ul. Kopernika 16. 367

Ślusarzy, kilku zdolnych przodowników (Vorarbeiterów) przyjmie zaraz ślusarnia i fabryka Kas ogniotrwałych ul. Na Błonie l. 22. 437

Uzdolnionych staniczarek i spodniczarek poszukuje pracownia sukien damskich „Felicya" ul. Pańska 18. 446

Chłopiec do posługi sklepowej potrzebny zaraz Zgłoszenia osobiste wraz z świadectwem. Bronisław Stoiński, Zakład fryzyerski we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 1. 455

ROWERY:
najlepsze i najtańsze nabywać można jedynie tylko w składzie
Ciesielskiego,
przy ul. Batorego 28. 451

Dwa pokoje z kuchnią od 1. kwietnia do wynajęcia. Łazarza 5. 417

Dwie maszyny do pisania marki „Yost" jedna z polskiem, druga z ruskiem pismem, zupełnie nowe, nieużywane, niżej ceny fabrycznej, okazyjnie do sprzedania, ewentualnie na raty. — Wiadomość: Maksymilian Lubinger, ul. Jagiellońska l. 7. 404

Butelki próżne z GIESHÜBLERA
Litrowe po 5 centów pół litrowe po 2 centy
kupuje w każdej ilości
Firma Jan Muszyński
Lwów, Grodzickich 3.

Domek nowy o 4 ubikacyach z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Lwów-Zamarstynów l. 59, naprzeciw „Tlenu". 448

Pomocnika obznajomionego ze stereotypią przyjmie zaraz drukarnia „Gońca Polskiego". Zgłoszenia osobiste ulica Podwale l. 7.

Słonina potaniała
tylko w handlu Leonarda SOLECKIEGO, Lwów, ul. Batorego 2. 357

Kto chce
kupić lub sprzedać kamienicę, drzewostan lasowy, majątek ziemski, oddzierżawić go, zapotrzebuje albo poszukuje oficyalistów wszelkiej kategoryi, służbę dworską, ekonomiczną i administracyjną, niech się zgłosi do koncesyonowanej fachowej agencyi dóbr, Jagiellońska 17, z dołączeniem znaczka 20 groszowego. 196



Zegarek z łańcuszkiem tylko za 1·60 ct
Każdy otrzyma wspaniały zegarek kieszonkowy, remontoar, ze srebra „Gloria", opatentowanego systemu Roskopf, idący do-kładnie 36 godzin, z trzechletnią gwarancyą 1 z odpowiednim pozłacanym łańcuszkiem pancernym, wszystko za 1 zł. 60 ct. 3 zegarki z łańcuszkiem 4 zł. 50 ct. Wysyłka za pobraniem pocztowem przez skład fabryczny zegarków szwajcarskich **S. Urbach, Kraków** 92

JAN JARYMOWICZ
SKŁAD i PRACOWNIA OBUWIA DAMSKIEGO MĘSKIEGO i DZIECINNEGO
WE LWOWIE, PLAC BERNARDYŃSKI L. 10,
wykonuje obuwie nieprzemakalne ze skór wszelkiego rodzaju jak: obuwie męskie i damskie lekkie, trwałe i po cenach umiarkowanych. Przyjmuje do naprawy kalosze i płaszcze kauczukowe, zelowania obuwia kauczukiem. Zamówienia zamiejscowe wykonuje się w najkrótszym czasie. Skład kaloszy petersburskich. 461

Teatr Rozmaitości
„Dependance Bristol". Senzacyjny międzynarodowy program. 3 komedye. Paryzyana. 442 Początek o godzinie 8 wieczór.

Jeżeli do 8. marca Helena Klostermayer „valse" Wanda Ramarska, córka rzeźniczki z Tarnowa, nie zapłaci przyznane mi koszta 55 K, całą sprawę podam do publicznej wiadomości. 475

MLECZARNIA J. FOLTY
Lwów, Chorążczyzna l. 5, poleca się Wielebnemu Duchowieństwu ze smacznym i zdrowym wiktem. Abonament po najniższych cenach. 438

We Lwowie, przy ulicy Romanowicza 3 (róg ul. Fredry i pl. Akademickiego, Telefon 1020)
OTWORZONO PIERWSZY W KRAJU INSTYTUT
ZANDEROWSKI
POD KIERUNKIEM
Docenta Dra A. GABRYSZEWSKIEGO
i Dra J. WOJTKOWSKIEGO.

Lecznica mechaniczna zaopatrzona w słynne, poruszane elektrycznością aparaty dra Zandera w Stockholmie. — 1) Zabezpiecza od suchot i szkodliwych skutków siedzącego trybu życia, t. j. gichtu, atonii kiszek, haemoroidów, zwapnienia tętnic i t. p.; 2) leczy choroby serca i tętnic, astmę i rozedmę płuc, cierpienia żołądka i kiszek, reumatyzm i artryryzm, otyłość i choroby nerwowe, bezsenność, bole głowy i t. d., obok niego

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY
w którym leczy się: wszelkie zboczenia w budowie ciała, mały wzrost, garby i skrzywienia kręgosłupa i karku, nóg i bioder, cierpienia stawów i mięśni. WYRÓB GORSETÓW, PASÓW PRZEPUKLINOWYCH I BRZUSZNYCH. 365
KĄPIELE W GORĄCEM POWIETRZU.

10.000
krzewów porzeczkowych 10.000 jabłoni krzaczastych (Buschbäume), 5000 bzów szczepionych w przeszło 150 odmianach, 10.000 drzew i krzewów ozdobowych w przeszło 200 odmianach, drzewa i krzewy owocowe, Byliny (perenny) w przeszło 200 gatunkach i odmianach poleca po najniższych cenach

ZAKŁAD OGRODNICZY
KAZIMIERZA PIĄTKOWSKIEGO i SYNA
Lwów, Krzyżowa 50 (przystanek kolei elektr.) Linia: Wały Hetmańskie — ulica 29. Listopada.
Urządza: parki, ogrody i sady, wykonuje plany i kosztorysy. 405

Prawnie chronione! Każde naśladownictwo karane!
Jedynie prawdziwym jest balsam Thierry'ego



tylko z zieloną marką ochronną wyobrażającą zakonnicę. Prawnie chroniona. Słynny oddawna znakomity środek domowy. — Cena 12 małych, albo 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka flaszka specyalna z patent. zamknięciem kor. 5 — franco. Thierry'ego maść centyfoliowa, znana powszechnie jako najlepszy środek domowy na wszystkie, choćby zastarzałe rany, zapalenia, uszkodzenia. Cena: 2 słoiki kor. 3·60. Wysyła opłatnie tylko za zaliczką lub nadesłaniem gotówki.
Te obydwa środki domowe uznane zostały powszechnie za najlepsze. — Zamówienia należy adresować:
Apt. A. THIERRY, Pregrada
koło Rohitsch-Sauerbrunn.
Składy niemal we wszystkich aptekach.
We Lwowie do nabycia:
w Aptekach Szymona Haya, Dra Jana Piepes-Poratyńskiego, J. Kuckera i A. Ehrbara.
Broszura zawierająca tysiące oryginalnych pism dziękczynnych darmo i opłatnie. 281

MLECZARNIA MANNY LENARD
plac Akademicki l. 1.
Śniadania, obiady, kolacye. Obiad 3 potrawy: porcye większe 14, miesięcznie 10 zł. miesięcznie. 1504

Skład Płócien Korczyńskich
Lwów, ul. Halicka 16.
Poleca: Płótna, Weby, Ręczniki, Obrusy, Serwety, Chustki, Ścierki, Płócienka, Drelichy, Perkale, Batysty, Dymki, Zapoty, Halki, Pończochy, Skarpetki, Stołową bieliznę, damską i męską w wielkim wyborze, Kołdry, Materace, Poduszki, Sienniki, oraz kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od złr. 200. 116

POLECA
własnego wyrobu już od 8 złr. KOŁDRY jedwabne atłasowe, od 6 zł. wełniane, od 2·50 krepowe, materace od 7 zł. Wkładki sprężynowe od 14 zł. — Prześcieradła, poszewki, sienniki, poduszki, pierze, puch i trawę morską, oraz przyjmuje wszelkie przerabiane Magazyn i pracownia pościeli 244
Kazimierza Skibińskiego
Lwów, ul. Kopernika 7.

INSTYTUT NAUKOWY
we Lwowie, ulica Asnyka l. 8,
przygotowuje uczniów publicznych i prywatnych do wszelkich egzaminów
Dla zamiejscowych
Pensyonat
urządzony wytwornie i prowadzony wzorowo. 41

6 kor. 50 h
wynosi rata na 1 los tureckí 400 fr., mający rocznie sześć ciągnień (najbliższe już 1. kwietnia). Pierwsza rata zpn. 9 kor. 50 hal. dalsze po 6 koron 50 hal. Razem 37 rat. — Losy tureckie mają przy każdem ciągnieniu kilkanaście głównych wygranych (600.000, 400.000 — 300.000, 200.000 i t. d.) zaś każdy los musi wygrywać kwotę 232 fr. Losów tureckich asekurować nie potrzeba, gdyż nawet w razie wyl. najniższa wygrana straty się nie ponosi. Składający 1 ratę zpn. ma prawo gry już przy ciągnieniu 1-go kwietnia!!!
SCHÜTZ i CHAJES
Dom bankowy, Lwów.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: STANISŁAW BRANDOWSKI. WYDAWCA: STANISŁAW TOKARSKI. WŁASNOŚĆ SPÓŁKI NIEJAWNEJ.
Z DRUKARNI GOŃCA POLSKIEGO, TOKARSKI & BRANDOWSKI, POD ZARZĄDEM KAROLA DOROSZYŃSKIEGO. Papier z fabryki Tow. Akc. Braci Fiałkowskich w Białej.